Nr. 236. Kraków, Niedziela dnia 3 Marca. Rok III.

KURJER KRAKOWSKI.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie złr.	5	Rocznie złr.	5·60
Półrocznie	2·50	Półrocznie	2·80
Kwartalnie	1·25	Kwartalnie	1·40
Miesięcznie . ct.	50	Miesięcznie . ct.	55
		W Niemczech:	
		Kwartalnie	1 m. 60 f.

Cena pojedyńczego Numeru 10 centów.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

Kurjer wychodzi co niedziela.

Redakcya i Administracya ul. Szewska l. 10 parter (wejście do Administracyi z ulicy Jagiellońskiej).

Towarzystwo Opieki Zdrowia

w Krakowie.

Przed kilku miesiącami, korzystając z poruszonej w Towarzystwie lekarskiem myśli założenia Towarzystwa Opieki Zdrowia, napisaliśmy parę artykułów wstępnych, nietylko myśl tę popierających, ale wskazujących zarazem na organizację podobnych towarzystw w całej Europie. To nas zwalnia od powtarzania się dziś, kiedy krakowskie towarzystwo Opieki Zdrowia z dziedziny projektów przeszło w fazę rzeczywistości i odzywa się do społeczeństwa o moralne i materjalne poparcie. Wystarczy jeżeli podamy w całości odezwę Towarzystwa, która powinna znaleźć posłuch wszędzie i u wszystkich, bo przemawia w imię tych najświętszych obowiązków społecznej solidarności, którym na drodze egoizm jednostek stanąć nie może i nie powinien.

Odezwa:

Od dwudziestu przeszło lat wszelkie prace około wzmocnienia sił naszych narodowych i społecznych skupiają się w hasłach o ś w i a t y i d o b r o b y t u. Ciała reprezentacyjne, władze autonomiczne, stowarzyszenia i ofiarne jednostki, całą w to kładą usilność, aby umysłowo i ekonomicznie kraj podźwignąć.

Mniej jednak zwrócono uwagi na trzeci czynnik siły społecznej, na z d r o w i e l u d n o ś c i, na ten czynnik, o którym słusznie powiedziano przy otwarciu kongresu higienistów w Wiedniu, iż jest on „n a j w i ę k s z y m k a p i t a ł e m s p o ł e c z e ń s t w i p a ń s t w.“

A wszakże od zdrowia ludności zależy jej siła intelektualna, jej siła do pracy ekonomicznej, jej odporność w walce o byt.

W Norwegji i Irlandji umiera rocznie na 1000 mieszkańców 17 osób, w Szwecyi 19, w Anglii 22, w Prusach 26, w Austryi całej 31, w G a l i c y i **35!** Gdyby u nas śmiertelność była choćby taka, jak w Austryi całej, u m i e r a ł o b y r o c z n i e o **28.000** ludzi mniej — gdyby była taka, jak w Norwegji i Irlandji, w tych wcale niezamożnych krajach, u m i e r a ł o b y o **114.000** mniej. Jeżeli zaś zważymy, że większej śmiertelności odpowiada oczywiście większa chorobowość, a na jednego zmarłego liczyć trzeba u nas najmniej 20 chorych — okaże się, iż tracimy niepotrzebnie nie tylko 28.000 ludzi rocznie przez śmierć — ale że c h o r u j e u n a s c o r o k u n a j m n i e j p ó ł m i l j o n a o s ó b w i ę c e j, niżby w normalnych stosunkach zdrowotnych chorowało, co reprezentuje kilka milionów dni roboczych, co roku zmarnowanych.

Z wykazu poboru wojskowego okazuje się, że nasz kraj w porównaniu z wszystkiemi innemi prowincjami monarchji ma najmniej młodzieży do poboru wojskowego zdolnej. Na 1000 obowiązanych jest w okręgu poborowym lwowskim 201, krakowskim 251 takich, którzy nie dosięgli wymaganej miary wzrostu, gdy np. w Pradze jest ich tylko 67, w Wiedniu 95. W ogóle zaś liczba n i e z d o l n y c h do wojskowej służby, tak dla braku wzrostu, jak dla chorób i ułomności była w r. 1886 i 1887 w Austryi całej 810 i 798, zaś w Galicyi 854 i 839 na 1000 obowiązanych i tej okoliczności zawdzięczamy wyjątkowo czwarty rok poboru.

Lecz dość tej smutnej statystyki! Cyfry, któreśmy wyżej podali, przedstawiają taką sumę niedoli i nędzy, tyle zmarnowanych egzystencyj, od których los całych rodzin zawisł, tyle łez sierot i tyle rozpaczy rodziców, tracących całą nadzieję życia — przedstawiają taką sumę zniweczonej siły pracy ekonomicznej, że kto niechce, aby na naszej ziemi i z naszej pracy korzystali z czasem obcy zamiast wnuków naszych — uznać musi, iż dalej sprawy zdrowia lekceważyć nam nie wolno że zatem szybki a energiczny ratunek jest niezbędny.

Ratunku tego nie oczekujemy od samych tylko władz i samych ustaw — tem bardziej, że i tu nie wiele dla tej tak żywotnej sprawy widzimy zrozumienia. Ratować się musi s p ó ł e c z e ń s t w o s a m o

przez domaganie się takich ustaw i zarządzeń, któreby większą opiekę nad zdrowotnemi stosunkami ludności rozciągnęły, przez tworzenie służących ku temu instytucyj publicznych, przez obudzenie powszechnego zajęcia się sprawami zdrowia — a wreszcie co najważniejsza — przez stosowanie zdrowych zasad higieny w całem życiu domowem.

Celem zainicjowania i zorganizowania tego ratunku, zawiązało się w Krakowie Towarzystwo opieki zdrowia, którego Wydział do całego społeczeństwa niniejszem o współdziałanie i pomoc się odwołuje. Towarzystwa takie istnieją od lat kilkudziesięciu na Zachodzie, istnieją też u naszych zakarpackich sąsiadów, Węgrów, a wszędzie od rozpoczęcia ich działalności nastąpił w zdrowotnych stosunkach zwrot ku lepszemu.

Statut określa bliżej cel Towarzystwa, jego środki działania i organizację. Zapisywać się można do Towarzystwa bądź listownie pod adresem „Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie,“ bądź też za pośrednictwem uproszonych do tego delegatów. Listy z pieniędzmi przyjmuje skarbnik Towarzystwa: prof. Dr. Przemysław Pieniążek (Kraków, ulica Bracka, 10).

Z głębokiem przeświadczeniem o użyteczności podjętej pracy i z wiarą w możliwość jej powodzenia mimo powszechnej biedy, przy jakiej takiej pomocy ogółu, zwracamy się do wszystkich inteligentnych sfer kraju naszego z gorącą prośbą o poparcie. Pamiętajmy, że idzie tu o ratunek społeczeństwa naszego, fizycznym upadkiem zagrożonego, o sprawę zatem tak dla ogółu, jak i dla każdej rodziny najdonioślejszą.

W Krakowie, dnia 28 Lutego 1889 r.

Imieniem Wydziału Towarzystwa opieki zdrowia:

Prezes: Dr. H. Jordan. Sekretarz: Dyr. Antoni Gettlich.

Wspomniany w odezwie Statut towarzystwa zawiera przepisy tyczące się jego organizacyi, i określa bliżej zakres jego działania. Trzeci i czwarty paragraf statutu brzmi jak następuje:

§ 3. Towarzystwo zdąża do celu przez:

a) szerzenie wiadomości o stanie zdrowia naszego prywatnego i publicznego, o fizycznych potrzebach człowieka i o prawidłach zachowania zdrowia, oraz o usiłowaniach na tem polu bądź w kraju, bądź za granicą przedsiębranych, a to zapomocą. odczytów, broszur, artykułów dziennikarskich itp. publikacyi;

b) uchwalanie rezolucyi i przedkładanie petycyi w sprawie zdrowia publicznego, tak odpowiednim władzom jak i ciałom prawodawczym;

c) popieranie wszelkich usiłowań w powyższym celu podejmowanych;

d) zbieranie przedmiotów mających związek z higieną, celem założenia muzeum higienicznego.

§ 4. Towarzystwo zastrzega sobie prawo używania wszelkich innych ustawami państwowemi dozwolonych środków dla osiągnięcia celu § 2. określonego.

Towarzystwo składa się z członków honorowych stałych i zwyczajnych. Członkami honorowymi mogą zostać osoby zasłużone dla towarzystwa i w ogóle dla sprawy zdrowia publicznego; członkiem stałym jest każdy, kto złoży jednorazowo 50 złr. na cele towarzystwa. Członek zwyczajny opłacający rocznie 2 złr. jednorazowo lub w ratach półrocznych, ma oprócz zwykłych praw głosowania, wyboru itd. prawo otrzymywania bezpłatnie lub po cenie zniżonej publikacyi Towarzystwa, oraz bezpłatnego wstępu wraz z rodziną na odczyty przez towarzystwo urządzane.

Ograniczamy się na przytoczeniu tych wyjątków ze statutu, pewni, iż szlachetny cel towarzystwa opieki zdrowia będzie dostatecznym bodźcem do licznego przystępowania członków. Wydział oznaczając wkładkę roczną na 2 złr., uprzystępnił nawet osobom niezamożnym wzięcie czynnego udziału w sprawie dobrej i rozumnej, a wymagającej spiesznego i energicznego działania wszystkich czynników społecznych.

Tydzień z Ziem zabranych,

Kongresówki, Litwy.

Warszawski oberpolicmajster polecił komisarzom policyjnym znaglić do natychmiastowego opuszczenia granic państwa rosyjskiego 396 żydów, obcokrajowych.— W Poniewieżu, gub. kowieńskiej, w zastósowaniu rozporządzenia Kochanowa nakazano usunąć z szyldów wszelkie napisy wykonane abecadłem łacińskiem, zarówno polskie, francuskie, jak niemieckie; dozwolono tylko na napisy rosyjskie, lub niemieckie abecadłem gotyckiem. Latarnie nad aptekami, mające napis litewski nakazano również usunąć.— Hr. Maryi Przeździeckiej dozwolono pobudować w Postawach, gub. wileńskiej, kościół na miejsce grożącego zawaleniem, pod warunkiem, że złoży zapomogę na pobudowanie w temże miasteczku cerkwi prawosławnej. — Okólnik ministra dobr państwa z 8 listopada r. z. wzbraniający wszelkiego wycinania lasów do czasu zaopinjowania przez odnośne komisye: gdzie, co i jak ciąć można, przyprawił o olbrzymie straty kupców leśnych na Litwie, niemniej i właścicieli lasów, którym nie wypełniono warunków kupna, jak i konsumentów, szczególniej fabrykantów, z powodu braku drzewa opałowego. Sądy zarzucone są skargami, procesy strat przymnażają, a o przysyłaniu komisyj rząd nie myśli. — Dzienniki niemieckie utyskują na prześladowanie pastorów w gub. nadbałtyckich. Około 60 pastorów stawiono przed sąd za wrzekome przekroczenia obowiązujących ustaw. — Pierwotny plan budowy drogi żelazn. z Warszawy do Radomia uległ zmianie na żądanie ministerstwa wojny. Kierunek jej został zmieniony, co powiększy długość linii o 18 do 28 wiorst. Wskutek nowych studyów na miejscu, budowa drogi, która miała rozpocząć się na wiosnę, opóźni się. — Dalsza regulacya Wisły od Zawichosta do Puław, rozpocznie się z wiosną r. b. Dotychczas dopełniono robót faszynowych na przestrzeni 127 wiorst od granicy Galicyi do Zawichosta, kosztem półtora miliona rubli. Koszt dalszych robót regulacyjnych obliczono na 7 milionów rs.

Tydzień poznański.

„Goniec Wielk.“ ostro krytykuje Walny wiec poznański a rezolucję na nim powziętą, w porównaniu z „Oświadczeniem wiecu z r. 1887“ nazywa bladą, słabą i chwiejną. „Największy błąd wieca, pisze „Goniec“ polega na zachowaniu się względem Papieża. Wiec 15 listopada 1887 r. przesłał wyrazy wierności Ojcu św.; czemuż teraz nikt o tem nie pamiętał, zwłaszcza, że w dniu tym przypadała właśnie rocznica wyboru Papieża?“ — Komitet prowincjonalny wyborczy na W. Ks. Poznańskie zatwierdził jako kandydata na posła, do Sejmu pruskiego, w miejsce śp. Teofila Magdzińskiego, księcia Zdzisława Czartoryskiego. — Wszystkim górnikom, rodem z Galicyi, zatrudnionym od lat wielu w kopalniach węgla w Mysłowicach, rząd nakazał bezwarunkowo granice państwa pruskiego natychmiast opuścić. Dekret ten wywołał tem większe zdumienie, ponieważ robotnicy ci w Mysłowicach stałego mieszkania nie mieli, ale co tydzień z zaoszczędzonym groszem powracali do kąta rodzinnego, w Galicyi. — Wydział okręgowy w Kwidzynie zabronił kolportowania „Kalendarza chełmińskiego na r. 1889.“ ponieważ takowy o dniu urodzin cesarza niemieckiego nie zamieścił wzmianki i w ogóle istnienie cesarza pokrył milczeniem. Sąd toruński zakazał trzymania po czytelniach książki Berlicza Sasa „Pan Jeremjasz.“ — Odpowiedzialny redaktor „Katolika“ p. Edward Radziejewski skazany został na 3 miesiące więzienia, za umieszczenie w Nr. 68, artykułu o kolonizacyi. — W gimnazyum w Lesznie, z pomiędzy 12 uczniów, którzy złożyli egzamin dojrzałości było tylko 4 polaków. Leszno liczyło w r. 1838: 8900 mieszkańców, w r. 1863 10.400. a obecnie liczy 14,000. — W ciągu r. 1888 wyemigrowało z W. Ks. Poznańskiego do krajów zamorskich ogółem 11,434 osób; w 1887: 9000, a w r. 1886: 6722 osób.

Tydzień galicyjski.

W dniach 25 i 26 lutego odbyło się we Lwowie XXIV walne zgromadzenie Gal. Tow. gospodarskiego przy udziale około 100 członków. Przebieg obrad rozpoczął się dość burzliwie, z powodu sprawy propinacyjnej; zarówno ustawa uchwalona przez Sejm, jak i nowa ustawa gorzelniana poddawane były ostrej krytyce członków: hr. Krukowieckiego i Włodzimierza Gniewosza. Członkowie: pp. Agopsowicz, Kazimierz Rudnicki, hr. Scipio i Krzysztofowicz krytykowali postępowanie intendentury przy dostawach wojskowych. Dr. Włodz. Kozłowski referował o sprawie przeszkód, stawianych wywozowi nierogacizny z Galicyi, a dalej o stratach ponoszonych z powodu gry na giełdzie zbożowej. Hr. Stanisław Dzieduszycki na podstawie faktów dowodził protegowania przez kolej Karola Ludwika i kolej państwową zboża rosyjskiego. P. Antoni Cielecki przedstawił klęski ponoszone od myszy polnych. P. Augustynowicz zaznaczył, że władze podatkowe i polityczne, pomimo kategorycznego oświadczenia ministra Dunajewskiego, co do likwidowania szkody i opustu podatkowego, dotąd nic w tej mierze nie uczyniły. Oświadczenie to znajduje się w protokułach komisyi budżetowej. P. Antym Nikorowicz referował sprawę zakładania spółek mleczarskich. Zgromadzenie powzięło, między innemi następujące wnioski. Poleca się komitetowi: 1) dalsze badanie rozwoju gorzelni kociołkowych; 2) poczynienie kroków umożebniających jak najkorzystniejszą sprzedaż cieląt opasowych na targach pozakrajowych; 3) usunięcie przeszkód wywozowi nierogacizny z Galicyi: 4) poczynienie starań celem pozyskania większej ilości stałych posad weterynarzy; 5) uproszenie Wydziału kr. zwołania ankiety w sprawie nabiałowej, 6) wystosowanie do Koła polskiego petycyi o wydatniejsze opodatkowanie obrotów terminowych zbożem; 7) o wezwanie rządu do zaniechania przez kolej Karola Ludwika udzielania zaliczek na zboże rosyjskie; 8) o zniżenie taryfy na przewóz drzewa.

FELJETON.

SŁAWNE GRECZYNKI.

(dokończenie)

Po tajnej naradzie z najstarszymi dworzaninami uknuł spisek, żeby brata zrzucić z tronu i samemu zostać królem Persyi.

Czując nieprawość swego postępku ukrył pierwszy raz tajemnicę przed ukochaną Aspazyą, której roztropność, miłość i troska byłaby niezawodnie odwróciła od niego zgubę.

Tymczasem odkryto spisek, a sąd zwołany przez króla perskiego skazał Cyrusa na śmierć. Wspaniałomyślny Artakserkses nie potwierdził tego wyroku, ale mu przebaczył i zamianował go swoim namiestnikiem w Małej-Azyi.

Wspaniałomyślność ta właśnie ubodła Cyrusa do żywego i rozżarzyła w nim na nowo gniew. Chciał albo zginąć, albo siedzieć na perskim tronie, zbierał więc liczne wojsko i ściągał posiłki z Grecyi, zkąd na skinienie potężnego władcy Małej-Azyi przybyło 13.000 bitnego żołnierza, nie wiedzącego nawet w jakim celu.

Nadaremne były prośby Aspazyi; próżne jej łzy.

„Nie możesz być żoną niewolnika, rzekł Cyrus, ty zasługujesz być królową“.

Aspazya przewidując nieszczęście, którego nie mogła odwrócić, postanowiła przynajmniej dzielić losy z ukochanym.

Wyruszyła razem z nim na czele wojska przeciw Artakserksesowi, który również ciągnął z ogromnem wojskiem naprzeciw bratu.

Na równinach Kunaksy, w prowincyi babilońskiej, uderzyły na siebie dwa wojska w r. 400 przed Chrystusem.

Był to zacięty, krwawy bój, szczególnie wyćwiczeni Grecy walczyli z nadzwyczajną odwagą, na śmierć.

Artakserkses, zawsze wspaniałomyślny i szlachetny zabolał tak na widok potoków krwi i stosów tru-

pów na całem pobojowisku, że wysłał herolda do swego brata Cyrusa z wezwaniem, aby nienaturalny, smutny spór rozstrzygnąć pojedynkiem.

Cyrus zgodził się na to. Na środku pobojowiska między wypoczywającemi wojskami, potykali się obaj bracia.

Przed namiotem leżała Aspazya; wzniosła prześliczne ręce do bogów i błagała swoją opiekunkę, Wenerę, aby ocaliła jej drogiego kochanka.

Ale bogowie nie mogli ochronić człowieka, który zgrzeszył przeciw własnemu bratu, przeciw własnej krwi.

Cyrus ugodzony śmiertelnie dzidą padł na ziemię, Artakserkses więc był bezsprzecznie zwycięzcą i panem.

Aspazyę w ciężkich okowach zawiedli żołnierze, urągając jej po drodze, do obozu króla Artakserksesa.

Ale nawet w okowach była dumną jak królowa, a śmiałą jak lwica! Nie prosiła i nie błagała o życie. Srożyła się na brata, który zabił jej przyjaciela i wzywała bogów o pomstę na zbójcę.

Obelgi te nie gniewały bynajmniej Artakserksesa, ale go dziwiły i zachwycały. Nigdy nie widział tak pięknej kobiety, któraby w szlachetnym gniewie miała tyle odwagi. Bojaźliwi dworacy myśleli, że jej zuchwalstwo ukarane będzie śmiercią; tymczasem król kazał zdjąć okowy z pięknej Aspazyi i zwrócić jej królewskie szaty. Potem znowu kazał przyprowadzić do siebie Aspazyę w purpurowej sukni, z złotym diademem na głowie, a zachwycony jej pięknością, podał jej rękę.

„Bądź moją, a będziesz jak pierwej panować i rozkazywać! Bądź moją, a ja wynadgrodzę twoją miłość jeszcze lepiej niż mój brat, bo jestem potężniejszym od niego i bogatszym — a będziesz przy moim boku najpotężniejszą i najbogatszą panią na ziemi“.

Aspazya nie przyjęła podanej ręki śmiałego zalotnika, lecz zapytała się, utkwiwszy w nim ognisty wzrok:

„Mógłbyś mię kochać, gdybym haniebnie zapomniała o moim przyjacielu w objęciach jego zabójcy?“

Artakserkses ze wstydem spuścił oczy i prosił kornie, żeby chciała być jego przyjaciółką, doradczynią, dopóki jej serce nie zmięknie.

Po takiej prośbie została Aspazya na dworze Artakserksesa jako przyjaciółka.

Otoczył ją królewskim przepychem i blaskiem, oddawał jej hołdy przed swoim dworem i całym światem i okazywał cześć, jaka się należy sułtance.

Aspazya widząc w tem tylko należną daninę dla swojej piękności i szlachetności, sądziła, że już samą mądrą radą i pomocą dostatecznie wynagradza Artakserksesa.

Oprócz niej był tylko jego przyjaciel Tyrydates, który miał nad nim władzę i wpływ na jego serce. Gdy w kilka miesięcy po śmierci Cyrusa Tyrydates nagle zszedł z tego świata, Artakserkses bolał tak po stracie swego przyjaciela, że się zamknął w pokoju z popielnicą, zawierającą popioły Tyrydatesa i nikomu się nie pokazał, nawet Aspazyi.

Nadaremnie przychodzili słudzy, doradcy i urzędnicy pod zamknięte drzwi i prosili, aby ich wpuścił do pokoju; Artakserkses był głuchy i niemy.

Głuchym był i niemym nawet wtedy, gdy naród stęskniony za swoim królem zebrał się pod pałacem i w niebogłosy krzyczał, aby się ukazał.

Aspazya dowiedziała się od zaufanego niewolnika, królewskiego sługi, że Artakserkses udaje się skrytemi schodami tylko do marmurowej łaźni.

Gdy piątego dnia Artakserkses zadumany, z pochyloną głową schodził po schodach, stała na dole i zastępywała mu drogę postać w żałobie; z głowy jej spadała na ziemię czarna zasłona.

Gdy ją chciał na bok usunąć, rozerwała zasłonę; wtedy pokazało się blade, bolejące, a przecież tak piękne oblicze Aspazyi.

„Artakserksesie, zatrzymaj się!“ zawołała, wyciągając ku niemu ramiona pod czarnemi szatami, „przychodzę, żeby cię przywrócić tobie samemu i twemu państwu! Przychodzę, aby cię zdobyć dla siebie! Prosiłeś mię często o moją miłość, a ja nią wzgardziłam! Teraz Artakserksesie, oddaję ci swoje serce! Wzruszyła mię twoja boleść! Kto tak może żałować przyjaciela, godzien jest miłości szlachetnej kobiety! Płakałeś za Tyrydatesem, jak ja za Cyrusem. Osuszmy teraz nasze łzy i bądźmy szczęśliwi i weseli! Jeżeli mię odepchniesz od siebie, zamknę się w najdalszych pokojach i pogrążę w żalu za Artakserksesem, jak ty pogrążyłeś się za Tyrydatesem i umrę z bólu.

Artakserkses budził się niby ze snu. Z głowy jego wznosiła się do góry niejako ciemna chmura, twarz jego promieniała z radości i z ognistym zapałem objął w swoje ramiona piękną kobietę.

„Przywróciłaś mię mnie samemu, albowiem darowałaś mi swoją piękną osobę!“

Odtąd rządziła Milto Aspazya wspólnie z Artakserksesem, a cały świat uwielbiał piękność, skromność i mądrość pięknej sułtanki.

Cały świat, nawet syn Artakserksesa, młody Daryusz, czuł potęgę jej ducha i siłę uroku. Gdy go ojciec ogłosił uroczyście następcą tronu i pozwolił mu prosić o jaką łaskę, wtedy śmiały Daryusz zażądał, aby mu dał Aspazyę za sułtankę.

Artakserkses przeląkł się i zbladł, wiedział bowiem, że według świętego, starodawnego zwyczaju krajowego, musi nieodzownie spełnić życzenie syna; Artakserkses jednak siedział na tronie niemy i z pochyloną głową, a syn utkwił silnie wzrok w ojca i tysiące ludzi zatrzymawszy w sobie dech, spoglądało na króla.

Ofiara musiała być spełnioną!

Ojciec wziął rękę siedzącej obok na złotym, niższym stołku sułtanki i włożył w rękę syna. Potem powrócił milczący do pałacu.

Aspazya zaś, potrząsając głową na miłosne przysięgi Daryusza, powiedziała z królewskim gniewem i dumą:

„Nie jesteś mnie godzien, nienaturalny synu, który pozbawiłeś ojca cenniejszego dlań nad koronę skarbu: pięknej kobiety! Nie będę twoją kochanką: ja jestem tylko pojmaną sułtanką twego ojca!“

Artakserkses nie mogąc znieść rozłączenia się z Aspazyą, wysłał potajemnie wiernych dworzan, by w dogodnej porze uwieźli piękną sułtankę. Sama po-

dała im środki i sposobność. Dla większej pewności nie zabrał jej Artakserkses do swego pałacu, lecz według jej życzenia umieścił ją w świątyni pod Ekbataną, jako kapłankę Westy, a sam wyruszył na krwawą wojnę przeciw własnemu synowi, który śmiał powstać na ojca.

Gdy długa i krwawa wojna zakończyła się nareszcie ugodą, oświadczyła Milto Aspazya, że dla zapobieżenia nowym nienaturalnym kłótniom między ojcem i synem, zostaje na zawsze kapłanką Westy w świątyni pod Ekbataną.

Fryne

kochała wśród mnóztwa wielbicieli swoich tylko Praksytelesa, nie dla tego, że był pięknym, tylko że był największym i najsławniejszym sztukmistrzem. Praksyteles wi̜c wywdzięczając się za jej miłość i swoje szczęście darował jej najpiękniejsze swe arcydzieło, posąg bożka miłości. Ona zaś wzniosła sama świątynię i postawiła w niej na środku ten posąg bożka miłości, aby cały świat widział i podziwiał dzieło jej kochanka.

Za skarby otrzymane od swoich wielbicieli odbudowała na nowo Teby, pod jednym tylko warunkiem, żeby na miejskiej bramie umieszczono napis: „Aleksander zburzył Teby—Fryne odbudowała je na nowo.“

Piękność jej, swobodne życie i hołdy odbierane od znakomitych mężów, narobiły jej także wielu nieprzyjaciół. Aristogitas, mówca, napisał do sądu skargę, którą wzgardzeni wielbiciele podpisali, jakoby piękna Fryne psuła młodzież.

Fryne stanęła przed sądem i broniła się sama. Urokiem swej piękności i porywającą wymową pokonała zazdrosnych i nieprzyjaciół. Sąd odprawił z niczem oskarżycieli a Frynę uznał całkiem niewinną.

Lais

urodziła się w Sycylii, a osiadła w Koryncie. Sława jej piękności i wdzięków rozeszła się wnet po całem mieście. Gdy się udawała do świątyni Wenery, by złożyć wieniec swojej opiekunce, szły za nią tłumy ludzi, nie mogąc się jej nadziwić.

Składano jej hołdy jak bogini, w oczach wielu była to sama Wenus, nie kobieta śmiertelna. Uwielbiali ją królowie i kapłani, szermierze i filozofowie, nawet wielki Demostenes.

Jednakowoż piękna Lais kochała z szaloną namiętnością tylko cynika Dyogenesa, filozofa, który prócz beczki i latarni nie posiadał nic, a od Aleksandra żądał tylko, aby mu nie zasłaniał słońca. Oddawała mu wszystkie swoje skarby, swój pałac, samą siebie, o którą dobijały się setki i tysiące ludzi; a on wzgardził jej miłością i nie żądał od niej nic więcej, jak tylko, żeby go zostawiła w spokoju w jego beczce.

Za to filozof Arystyp ubiegał się o jej miłość wszelkiemi sposobami. Lais była obojętną na jego zaloty i hołdy; przyjmowała wprawdzie od niego dary, ale wyśmiewała ich dawcę.

Na uczty, przy zwierciadlanym stole, zbierali się filozofowie u niej bardzo często; tylko jeden filozof Ksenokrates nie zaszczycał jej swemi odwiedzinami, a jeszcze głosił wszędzie, że Lais nie podbije sobie nigdy jego ducha swą pięknością i wdziękami.

Lais oburzona takiem lekceważeniem, postanowiła sobie przełamać jego upór i założyła się publicznie, że także filozofa Ksenokratesa zmusi do kochania. Tylko w lekkim, — złocistym gdzieniegdzie, — białym stroju nocnym wpadła w późny wieczór do domu filozofa, schroniła się do jego pokoju i błagała go o nocleg jakoby przed napaścią zbójów. Ksenokrates skinął lekko głową na znak zgody, potem pochylił się nad książkami i przez całą noc nie spojrzawszy na nią ani razu, czytał tylko i pisał. — Na drugi dzień miała Lais zapłacić przegrany zakład, ale powiedziała, że nie przegrała, albowiem założyła się, że zwycięży człowieka, nie posąg.

Jeżeli się jej oparł młody Ksenokrates, za to tem namiętniej kochał się w niej przeszło siedmdziesięcioletni starzec. Był to sławny rzeźbiarz Myron, którego posągi, mianowicie Bachusa, Erechteusa, a szczególnie „kruszcową krowę“ wszyscy wychwalali. Myron, niezmierny bogacz, dawał jej wszystkie swoje bogactwa, skarby, żeby mu tylko oddała swoją rękę.

Zimna jak głaz Lais wyśmiała się z jego miłości i skarbów. Myron zaś myśląc, że przyczyną jej obojętności jest jego wiek, albo siwe włosy, albo ciemny ubiór, włożył na głowę piękną, ciemną perukę i przywdział jasne, połyskliwe szaty; tak odmłodzony powierzchownie znowu przed nią stanął, by się jej oświadczyć ze swoją miłością i dać wszystkie swoje bogactwa. Lais rzekła z wielkim gniewem: „Najdroższy synu, nadaremnie żądasz dzisiaj odemnie miłości, której odmówiłam wczoraj twemu ojcu.“

Za to jej okrucieństwo względem Myrona pomścił się na niej srogo piękny Eubatas, pierwszy i najsławniejszy szermierz w Atenach. Podstarzała i przekwitająca Lais kochała go i starała się o niego tak, jak Myron starał się o jej rękę. Oddawała mu swoją rękę, swoją miłość, swoje bogactwa. Eubatas rzekł z lekkim uśmiechem na ustach: „Zaczekaj tylko! Jak zostanę zwycięzcą na istmijskich igrzyskach, wtedy odniesiesz zwycięztwo nademną i udam się z tobą jako moją żoną do Cyrene.“

Eubatas został zwycięzcą, a Lais spodziewała się naprózno dotrzymania obietnicy. Eubatas bowiem wziął ze sobą do Cyrene — nie ją, tylko — jej obraz. Z nieszczęśliwej tej miłości, z którą się nie kryła bynajmniej przed ludźmi, naśmiewano się powszechnie: poeta Epikrates napisał na jej przekwitłą piękność zjadliwy, okrutny wiersz, w którym wystawił ją na pośmiewisko wszystkich jej wzgardzonych wielbicieli. Jednakowoż gdy Lais umarła, postawili jej Koryntczycy grobowiec z wdzięczności za wiele wzniesionych przez nią w Koryncie publicznych gmachów.

Leontium

napisała czystym językiem wielkie filozoficzne dzieło przeciw filozofowi Teofrastowi.

Równie sławną była L a m i a w Atenach, tudzież N i k a r a t e, wielka filozofka, której filozof Stilpon za całus wyjawił tajemnice mądrości.

L. M.

Z teki ś. p. Artura Bartelsa.

DZIONEK OBYWATELSKI.

(Epizod z życia starego celibatera.)

Pietrek! która godzina?
— Po jedenastej Panie,
Nakrajana wędlina
Zastawione śniadanie —
— Co na dworze dziś rano?
— Deszczyk pada niewielki...
— Przepadło moje siano! } bis
Dobądź z szafki butelki. } bis

Pietrek! która godzina?
— Blizko pierwsza już panie...
— Jeść mi się chcieć zaczyna
Dalipan niesłychanie...
Co na dworze? — Pogoda,
Deszczu ani kropelki...
— Nie ma deszczu? to szkoda. } bis
Daj mi z tamtej butelki. } bis

Pietrek! która godzina?
-- Druga... Waza na stole
Dobry rosołek z lina...
— A cóż tam po rosole?
— Tylko pieczeń wołowa,
— Hm, hm, obiadek krótki.
Jakoś boli mię głowa, } bis
Trzeba napić się wódki. } bis

Pietrek! która godzina?
— Po piątej dawno Panie
Z panem sędzią, sędzina
Jadą, niechaj pan wstanie!
— Jadą? biegnij, proś siedzieć.
Ach! kochany Franciszek,
Przyjechał mnie odwiedzić... } bis
Daj mi wódki kieliszek. } bis

Pietrek! która godzina?
— Dziewiąta zaraz Panie...
— Niedomaga sędzina
Nocować tu zostanie;
A jaka tam kolacya?
— Będzie potrawa z główki...
— Panie sędzio jest racya, } bis
Wypić cynamonówki. } bis

Pietrek! która godzina?
— Po północy już Panie...
— Czy śpi pani sędzina?
— At śpi dawno Mospanie.
— I nam spocząć już pora,
Ale panie Franciszku
Canonica to hora, } bis
Jeszcze choć po kieliszku! } bis

Pietrek! która godzina?
— Pierwsza... czyż pan nie widzi
— Aśpi pani sędzina?
— Śp , i pan niech spać idzie...
— Idęi trafię bez kija,
Ale tak, do poduszki...
Pietrek... Ave Maria!
Daj kieliszek staruszk!
Gratias plena Maria!
Wytnę raz do poduszki.

Wspomnienia tkliwéj wdowy o nieboszczyku.

Oj! kochany mój sędziulku, znałeś mego Jana,
Co! to był za człowiek rzadki, i dusza kochana,
Przez dwadzieścia lat pożycia, jednej przykrej chwili,
— Znałem, znałem, i widziałem.. (ns.) ciągle się kłó-
[cili —

Znałeś go!.. jaki gospodarz, jaki to rozsądek
A w domu i interesach, ach! jakiż porządek
Jak Salomon nieraz sprawy najtrudniejsze sądził...
— Oj wiem pani Dobrodziejko... (ns.) że żyd
[wszystkiem rządził...

A urzędnik jaki z niego, prawda? wyborowy,
Co to w nim za poświęcenie, uczynność, sąd zdrowy,
To też każden uciśniony rady jego wzywał...
— Święta prawda... (ns.) nie czytając wszystko pod-
[pisywał.

A moralność jakaż piękna, i rzetelność jaka!
Ręka zawsze w pogotowiu na pomoc biedaka.
A w pieniężnych interesach jakaż czystość święta...
— Prawda... (ns) wszystkim kredytorom pokrę-
[cił procenta...

Nałogu choć na lekarstwo... Nieboszczyk kochanek
Jak ognia tak się wystrzegał zabaw i hulanek,
Czasem w wielkie jakie święto, kieliszek staruszki..
— Tak, tak... (ns.) ale tylko codzień gul, gul, do
[poduszki...

A jaka to w nim nauka, i ogłada w świecie
Przez trzy lata słuchał kursów w Uniwersytecie,
To też o czem tylko chciałeś, mogłeś z nim pogadać...
— Wiem, wiem, (ns.) dwie kopy kołdunów na obiad
[mógł zjadać.

A dla mnie jakiż opiekun, i małżonek z niego
Zda się nie pożałowałby i mleka ptasiego
O! bo też i dla niego dziwnie byłam słaba..
— Świadkiem jestem... (ns.) zawsze mówił: oto Heród
[baba!

A i ojcem był najlepszym: syn nasz pan Franciszek
Dziś dziedzicem jest Kiełbasicz — Jędruś Kapuciszek,
Wszystkich dokoła obdzielił, choć sam nie używał....
Tak, tak — (ns.) ale za to wszystkich zięciów po-
[okpiwał.

Oddany całkiem domowi, jak wół pracowity,
Nie dla niego wymyślili karty i kobiéty.

Gdyby grzechu śmiertelnego bał się czasu straty...
Prawda!.. (ns.) sypiał od obiadu do samej herbaty...

Praca też go i dobiła... pracował nad siły
Nadwyrężył tem swe zdrowie, nieboszczyk mój miły.
Umarł wtedy gdy się cieszyć swą pracą sposobił...
— Tak jest, umarł!.. (ns.) i to jedno dobre w życiu [zrobił...

ŁĄCZNIK.

Mogą być ludzie na ziemi,
Których łączy przyjaźń stała,
Nie wchodzę w to, Bóg tam z niemi
Proporcya ich pewnie mała,
Lecz ogółu tych dwunogów
Opatrzonych złym językiem
Z łaski niełaskawych Bogów
Interes zawsze łącznikiem.

Na początku świata tego
(Co obchodził się bezemnie),
Jeden mówił do drugiego:
Bronić się będziem wzajemnie,
Na słabszego zaś napadać
Z wielkim hałasem i krzykiem
A co zyszczem wspólnie zjadać,
I to było ich łącznikiem.

Pod wpływem takiej zasady
Wspólnej obrony i zgody,
Porobiły się osady,
Potem miasta i narody,
I okpiwać się zaczęto,
A smutnym tego wynikiem,
Że uważan za rzecz świętą
Fałsz został ludzi łącznikiem...

To też widzisz rzeczy sprzeczne
Niczem niewytłómaczone,
To małżeństwa niedorzeczne,
To przyjaźnie źle sklejone,
Dziwna jakaś mieszanina
Jak ciepłej zupy z chłodnikiem,
A zawsze temu przyczyna
Jakiś interes łącznikiem.

Poszli się łączyć na siebie,
Dowodzą nam tego dzieje,
W zaszłej niekiedy potrzebie
Z najuczciwszymi, złodzieje;
Widziano Niemca z Polakiem
Nawet Francuza z Anglikiem,
Co już wyraźnym jest znakiem
Że zysk jest ludzi łącznikiem.

Patrz ta kokotka paryzka
To szczęście pana Hrabiego,
Zawsze przy nim, zawsze zblizka,
Zakochana w bródce jego.
Od lat trzech po nasze czasy
Stosuneczków nie ma z nikim.
Hotel w Neuilly albo Passy
Jest tej czułości łącznikiem.

Z brudnym żydem tego pana
Jakiż stopień zażyłości?
Czemuż u tego kapcana
Po dniach całych prawie gości? —
Rzecz jest jasna, żyd bogaty,
Pan ostatnim rozrzutnikiem,
Więc oberznięte dukaty
Są ich przyjaźni łącznikiem.

Chcąc dociec związku ścisłego,
Który nie rzadko się zdarza,
Z głupim człeka rozumnego,
Albo z wesołym nudziarza,
Dojdziesz zawsze: jakiś nosek
Nóżka z zgrabniutkim bucikiem,
Ładne oczy, dźwięczny głosek
Jest tej przyjaźni łącznikiem.

Związek biednego z bogatym,
Ta ich częsta przyjaźń tkliwa
Zawsze zasadza się na tem:
Jeden drugiego okpiwa.
Bogaty golca się boi,
Sam bowiem jest nikczemnikiem,
Golec bogatego doi,
I to całym ich łącznikiem.

Jednym lub więcej tysiącem
Biorę się połączyć z sobą
Osła z człowiekiem myślącym,
Trzpiota z poważną osobą,
Dwóch synowców z głuchą ciotką,
Lutra z księdzem kanonikiem,
A nawet djabła z dewotką,
Bo pieniądz wszystkich łącznikiem.

KRONIKA.

Pani z Hajotów Rogozińska tłumaczy się dlaczego dotychczas nie przesłała ojczyźnie swych podróżnych wrażeń. Oto „wśród rozlicznych zajęć towarzyszących zazwyczaj nowożeńcom, a cóż dopiero takim, niepodobna znaleźć dłuższej chwili.“ Ten ubolewania godny powód braku „podróżnych wrażeń“ pani R. zapisują skrzętnie nasze dzienniki, a więc i my za niemi. Dodajemy jednakże prośbę od siebie, aby pani P. zechciała bliżej określić jakie to zajęcia towarzyszą zazwyczaj nowożeńcom? i co mają znaczyć słowa: „a cóż dopiero t a k i m?“ Jeżeli p. R. znajdzie „dłuższą chwilę,“ może zechce nam odpowiedzieć“, a ojczyzna wdzięczną jej będzie za pamięć.

Plany na budowę teatru nadeszły z miast następujących: z K r a k o w a 4, z Wiednia 4, z Berlina 3, z Loeben 1, z W a r s z a w y 2, z Paryża 1 z **Reims 1, z Pesztu 2, z Węgier 1, ze Lwowa 1.**

† **Zmarli.** August hr. **Zamoyski**, najstarszy z członków zasłużonego rodu, zmarł w Bachorcu, dobrach swojej córki Elżbiety hr. Krasickiej. S. p. August hr. Zamoyski urodził się 1811 r. w Warszawie, z ojca Stanisława i matki Zofii z ks. Czartoryskich. Mając lat 20 pospieszył w r. 1831 do obozu, gdzie walczył dzielnie, póką pod Ostrołęką nie powaliła go kula moskiewska, raniąc ciężko. W ostatnich czasach ś. p. Zamoyski mieszkał stale w Warszawie, we własnym pałacu przy ul. Wiejskiej; prowadził życie iście patryarchalne. Z rządem rosyjskim nie chciał mieć najmniejszej styczności i szczycił się tem „że nie zna żadnego rządu". Zmarła r. 1873 małżonka śp. hr. Zamoyskiego, ś. p. Elfryda z Tyzenhauzów, niesłychanie czynną była w niesieniu pomocy podczas powstania r. 1863. Kosztem obojga małżonków hr. Zamoyskich, założony był w dobrach ich Różance, gub. siedleckiej, szpital dla rannych powstańców. Zwłoki ś. p. hr. Augusta przewiezione zostaną do grobów rodzinnych we Włodawie, gub. siedleckiej.

W dniu 27 lutego zmarł w Krakowie w 79 roku życia Mieczysław Darowski porucznik wojsk polskich z 1831 r. ozdobiony krzyżem *virtuti militari*. Ś. p. Darowski urodził się 1810 r. w Jurowcach, w Sanockiem. Walczył pod Wielkiem Dębem Mińskiem i Ostrołęką w oddziale generała Dębińskiego. Ranny pod Ciechanowem powrócił do Galicyi, gdzie nie przestał pracować dla sprawy narodowej. W r. 1846 cudem uszedł śmierci, będąc mordowany przez zbuntowane chłopstwo. W powstaniu 1863. r. czterech synów ś. p. Mieczysława walczyło w szeregach. W r. 1870 otrzymał order „legii honorowej" od Rzeczypospolitej francuzkiej za dostarczenie zboża do Francyi, dotkniętej podówczas klęską głodową. W ostatnich latach śp Darowski osiadł we Lwowie, poczem w Krakowie, czczony przez wszystkich, nieprzestając być przewodnikiem młodzieży, której dodawał hartu i ducha.

W Dołędze zmarła w 72 roku życia, Judyta z Potockich Padlewska, żona śp. Władysława, dowódzcy oddziału w r. 1863, rozstrzelanego w Kijowie przez moskali i matka śp. Zygmunta, rozstrzelanego w Płocku 1863 r. za udział w powstaniu. Majątek śp. Padlewskiej rząd moskiewski skonfiskował. przeznaczając go na donacyę słynnemu Drentelnowi.

XIII bezpłatny wykład popularny, urządzony staraniem Krak. Tow. Oświaty ludowej, odbędzie się dziś o g. 3-ciej popołudniu w amfiteatrze Nowodworskim. Prof. Miklaszewski, w dalszym ciągu wykładu poprzedniej niedzieli, mówić będzie o „Polsce pod rządami Stanisława Augusta".

Niesłychanej bezczelności dopuścił się jakiś niemiec proponując naszemu magistratowi wystawienie zadarmo kiosku z zegarem meteorologicznym i z przyrządami do mierzenia stanu powietrza. Na kiosku tym miały być umieszczone ogłoszenia firm zagranicznych, która to śmiałość oburzyła do najwyższego stopnia oba nasze dzienniki. Każdy z nich zawołał: „timeo Danaos et dona ferentes!" i oświadczył, że kioski postawi za własne pieniądze nasze Towarzystwo upiększania miasta. To patrjotyczne oburzenie miałoby jakiś sens, gdyby można przypuszczać, iż reklamy na kiosku mogą wyrządzić krzywdę naszemu przemysłowi. Ale naiwność naszych organów nie jest znowu tak wielką, aby nie wiedziały, iż owe reklamy tyle pomódz mogłyby fabrykantom zagranicznym co umarłemu kadzidło. A więc niema się znowu poco tak dalece cieszyć, że za kiosk zapłacimy, kiedy go mogliśmy mieć za darmo.

Z kolei Karola Ludwika. Przeszkody w ruchu, powstałe wskutek ostatnich zamieci śnieżnych zostały już usunięte na całej przestrzeni kolei Karola-Ludwika. Z dniem 27 lutego br. wznowiony został ruch wszelkich pociągów na kolejach lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie, a z dniem 28 lutego br. na nowo otwarty został ruch pociągów na linii Krasne-Podwołoczyska, jak niemniej ruch pociągów towarowych między Przemyślem, Lwowem i Brodami. Od dnia 28 lutego br. odbywa się na wszystkich liniach ruch pociągów normalnie.

† **Eugeniusz Marjan Majer**, słuchacz 2-go roku praw na Uniwersytecie Jagiellońskim, przeniósł się kilka dni temu do wieczności, po krótkiej acz ciężkiej chorobie. Ś. p. Majer, procz zawodowych studjów, uprawiał także niwę poetycką. Utwory zmarłego odznaczały się siłą i wyższym polotem. Przed śmiercią napisał dramat większych rozmiarów, który świadczy o niezaprzeczonym talencie ś. p. Marjana. Serdeczny i usłużny kolega, wierny przyjaciel, cieszył się wśród szerszego grona tutejszej młodzieży rzadką sympatją i prawdziwem uznaniem. Wyrazem tego były liczne wieńce na trumnie nieboszczyka. Zmarł w kwiecie wieku i talentu. Niech ziemia na której dopiero pierwsze stawiał kroki, będzie mu lekką.

W sali Rady miejskiej, dziś o 3 popołudniu ogólne Zgromadzenie Członków Tow. Kredytowego rękodzielników i przemysłowców.

We środę 7 marca w sali hotelu Saskiego prof. Aleksander Strakosch, znany niemiecki recytator, daje pierwszy wieczór deklamacyjny.

W sali Tow. Ubezpieczeń odbędzie się w poniedziałek d. 11 Marca koncert p. Bolesławy Csesnàk, primadonny opery wł skiej, z łaskawym współudziałem pp. Barabasza, Novaczka i Lleka.

SZARADA.

Pierwsze z drugiem, gdy w drugiem spółgłoska się [zdwoi,
Będzie wiersz lub aforyzm, zdanie lub przysłowie,

Słowem — coś, z czego każdy, gdy to w książce stoi,
O duchu książki się dowie.

Pierwsze z trzeciem — (pierwszemu daj kreseczkę małą,
By gramatycznym prawom zadosyć się stało) —
Znaczy, że człek to robi, w czem go niedorasta
Małpi jego protoplasta.

Gdy zaś to samo *pierwsze*, postawisz przy *czwartem*,
To wyniknie rzecz taka, która nas naucza,
Jak łatwo dojść do czegoś gościńcem utartym,
Co samodzielność wyklucza.

Trzecie z czwartem złączone — oznacza narzędzie,
Które w ręku parobków wiejskich znajdziesz wszę-[dzie:
Wymachują niem oni w stajni, w gumnie, w polu,
Bez wysilenia i bolu.

A gdy odwrotnie — *czwarte z trzeciem* się połączy,
Będzie słowo, mówiące o czynności pięści,
Która, chociaż nie rani, ni też krwi nie sączy, —
O śmierć przyprawia najczęściej.

Wszystko — pomaga składać porządnie i ładnie —
Co niegdyś za drogowskaz służyło Aryadnie
I co, aby sprowadzać śmierć na ludzkie karki,
Przecinać lubiły Parki.

Lu... Ko...

Pierwszy z prenumeratorów, który odgadnie niniejszą szaradę, otrzyma w nagrodę dziełko Edwarda Jelinka pod tyt: „Polskie panie i dziewice.“ Osobna nagroda dla Krakowa, osobna dla prowincyi.

Znaczenie poprzedniej szarady: **makulatura**.

Pierwszy z Krakowa odgadł p. Leopold Krzyżewski; dalej p. Eugenia Rymańska, p. Eug. Koziański, Józef Wiśniewski, uczeń I. kl. gimnazyalnej, p. Józef Szpinda, p. Franciszek Czumiak.

Z prowincyi pierwszy odgadł p. Juljan Kubińs k i z Sambora, p. Szymon Hołowaty z Oleszyc, p. Zofia Hełczyńska i p. Bronisław Woliński z Miżyńca.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór p. Teodora Baranowskiego na prezesa, a p. Alberta Mendelsburga na wiceprezesa Krak. Izby handlowej na r. 1889.

Nowa szkoła kucia koni powstaje w Kołomyi, za staraniem tamtejszego oddziału Tow. gospodarskiego a przy subwencyi gminy.

Towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi nafty i wosku ziemnego, ma powstać w Stanisławowie pod nazwą I. Karpathen-Petroleum und Erdwachs Actien-Gesellschaft. Pierwsze wpłaty mają wynosić 100.000 zł., a ogólny kapitał 1 milion zł. rozdzielony na 10.000 akcyj po 100 zł. — W razie potrzeby może być zakładowy kapitał podwyższony do sumy 3 miljonów zła. Celem Towarzystwa jest poszukiwanie i wydobywanie, oraz przerabianie wosku ziemnego, ropy i pokrewnych bituminów. Akcyjną spółką ma zarządzać rada nadzorcza, której 5 członków winno mieszkać w Stanisławowie.

Glicerynę jeden z francuzkich ogrodników zaleca jako środek podbudzający do życia stare nasiona. Próby robił ze staremi nasionami, które siane wprost wschodzić nie chciały. Moczenie ich w wodzie nie wydawało pożądanych rezultatów, dopiero przy użyciu gliceryny wschodziły prędko i w znacznej procentowej ilości.

Teatr, Literatura i sztuka.

Do Słownika biograficznego, który ukazać się ma w Wiedniu, pod redakcją Hartmana, dział dotyczący polskich malarzy i rzeźbiarzy opracował p. Zenon Robiński.

Londyński wydawca i fotograf Harry Lambert, przygotowuje wydanie „Albumu najcelniejszych malarzy europejskich.“ Pomiędzy nimi znajdą się z polaków: Matejko, Siemiradzki i Krudowski.

Z świata tonów. (N) Na półkach księgarń krakowskich ukazały się nowe nuty „Kapryśna“ polka Jana Kordeckiego, wydane nakładem L. Fromera, „Trois-Mazourkas“ Alfonsa Dauna i „Polonaise“ tegoż kompozytora. — Mazurki i polonez polecamy wszystkim lubownikom lepszej muzyki fortepianowej; — już dawno nie udało nam się spotkać z kompozycjami, któreby posiadały tyle świeżych melodyj, tyle werwy i tak piękną fakturę, jak wspomniane mazurki i polonez.

P. Irena Waszkiewiczówna otrzymała dyplom honorowy na wystawie akwarel w Nowym-Jorku. Kształciła się ona w akademji monachijskiej.

P. Teofil Godecki, artysta rzeźbiarz warszawski, wykończył popiersie śp. Ignacego Domejki.

Kompozycje Paderewskiego cieszą się wielkiem powodzeniem u Czechów i sprzedawane w sklepie Bursika i Kohonta w Pradze, znajdują licznych nabywców.

W Nowym Jorku z Nowym Rokiem zaczął wychodzić organ, poświęcony poezyi i studjom literackim, pod tyt: „Magazine of Poetry.“ W liczbie współpracowników tego pisma znajduje się August Zieliński, zamieszkały w Nowym Orleanie i Wacław Zawadzki.

Nowości teatralne. W Warszawie w teatrze Małym przygotowują sztukę ludową „Pan Zołzikiewicz,“ ułożoną z powieści Sienkiewicza: „Szkice węglem,“ przez Mellerową i Galasiewicza, z muzyką Noskowskiego. W tymże teatrze rozdano do nauki trzyaktową krotochwilę A. K. Ciwona (pseudonim) p. t: „Mąż w opałach.“ W Poznaniu wystawiono obraz ludowy Wł. Gutowskiego pod tyt: „Wnuk Tumrego“ z muzyką A. Padygi; oraz z niesłychanem powodzeniem „Dziką różyczkę,“ komedję w 1 akcie Blizińskiego.

Mąż z grzeczności komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego przedstawioną została w Pradze, w przekładzie czeskim p. Szwab-Polabskiego.

Z teatru. Kto podszepnął pani Wolskiej, aby wybrała na swój benefis „Pensyonat papy Kolbe“ ten nie zrobił przysługi ani jej, ani teatrowi, ani publiczności. Tego rodzaju sztukę daje się dopiero w poście, jako ciężką dla słuchaczy pokutę za grzechy karnawałowe. Treści jej nie podajemy, wystarczy powiedzieć, iż od czasu jak znamy teatr krakowski nie spotkaliśmy się nigdy w nim z podobną ramotą, w której brak sensu łączy się z ordynarnością i budową sztuki wprost idjotyczną. Byliśmy zawsze bardzo pobłażliwi dla teatru krakowskiego, ale po szeregu występów skoczków i prestidigitatorów, obdarzać publiczność takiemi o pomstę do nieba wołającemi sztuczydłami, to już doprawdy za wiele. Nawet naiwność dyrekcyi i reżyserji powinna mieć nareszcie swój koniec. — Pensyonat grano aż za dobrze. Wprawdzie nikt nie umiał roli, ale tym razem wyszło to sztuce na korzyść, bo ciągłe mylenie się grających, jedynie podtrzymywało humor u dotkniętej srogą, a niezasłużoną karą publiczności. Beneficjantkę przyjmowano serdecznie i wręczono jej kilkanaście bukietów.

Repertuar teatru Krakowskiego. Dziś w niedzielę przedstawienie popołudniowe: „Kominiarz i młynarz“ komedjo-opera w 1 akcie J. N. Kamińskiego, „Chrapanie z rozkazu“ krotochwila w 1 akcie z francuzkiego. „Chłopi Arystokraci“ szkic dramatyczny ze śpiewami Wł. L. Anczyca. Wieczorem po raz 4 „Wielka Marglownia“ dramat w 8 obrazach Ohneta. We wtorek: „Dom otwarty“ komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. We czwartek po raz drugi „Pensjonat papy Kolbe“. W Sobotę, na benefis Anny Kałużyńskiej, po raz pierwszy „Sędzia z Zalamei“ tragikomedya w 5 aktach Calderona de la Barca, tłómaczył Edw. Porębowicz.

Przegląd polityczny.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła austryacka Izba poselska 137 głosami przeciw 44, przejść do szczegółowej rozprawy nad budżetem. Minister Dunajewski w mowie, jaką wygłosił onegdaj, zapowiedział, iż na przyszłej sesyi jesiennej wniesie projekt uregulowania stosunków prawnych galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, a dalej oświadczył, iż przyznaje potrzebę reformy systemu bezpośrednich podatków, skutkiem czego zamierza wprowadzić osobisty podatek dochodowy w tym kierunku, aby inne podatki mogły być obniżone. Odnośny projekt przedłoży pod koniec jesieni.

W Sejmie węgierskim rozpoczęto dyskusyę nad §§. 24 i 25 nowej ustawy wojskowej. Do głosu zapisanych jest 63 mówców, w tej liczbie 53 posłów z opozycyi, skutkiem czego spodziewać się należy dopiero przy końcu nadchodzącego tygodnia głosowania nad temi dwoma paragrafami. Dotychczas rozprawy odbyły się spokojnie, wszelako przewidują burzliwe wystąpienia posłów Juliusza Horvatha i hr. Alberta Apponyi'ego, przeciwko uchwale powyższych paragrafów. Kilkuset studentów wyprawiło onegdaj kocią muzykę przed mieszkaniem referenta ustawy wojskowej, posła Münnicha, oraz sekretarza stanu Motlekovicza i posła Busbacha. Policya wystąpiła z kijami przeciwko demonstrantom i aresztowała z pomiędzy nich osób 40. Tłum został rozproszony i musiał zaniechać demonstrancyi przed mieszkaniem ministra Czakiego, która była również na planie.

Wypadkiem, dominującym nad innemi sprawami europejskiemi, jest w tej chwili energiczny krok nowego gabinetu francuzkiego przeciwko głównym stronnikom Boulangera, członkom „ligi patryjotycznej“. Z powodu ujęcia przez rząd francuzki w Sagallo uczestników wyprawy Aszinowa, liga ogłosiła w imieniu wrzekomych 240,000 swoich członków manifest, w którym protestując gwałtownie przeciw zarządzeniu rządu, wzywa cały naród francuzki do składek na rodziny poległych i rannych w Sagallo rosjan. Minister Constans, po odbyciu narady z ministrami Tirardem i Thevenetem, oraz z generalnym prokuratorem Bouchez, prokurat. Banaston i prefektem policyi Lozem, wydał rozkaz odbycia rewizyi w biurze ligi, a zarazem niedopuszczenia do zgromadzania się nadal jej członków. Rewizya została dopełniona, komitet ligi ogłosił jednak bezwłocznie protest przeciwko aktowi „dowolności i gwałtu, których liga stała się ofiarą“. W sprawie tej wniesioną miała być wczoraj interpelacya w Izbie, a rząd ze swej strony domagać się miał uchwały co do wydania sądowi deputowanego Laguerra, który wspólnie z Derouledem podpisał ów manifest. W kołach bulanżystowskich utrzymują, że rozwiązanie ligi przyniesie sprawie Boulangera wielkie usługi, a jeżeli rząd posunie się do aresztowania członków ligi, co nie jest wykluczonem, niechybnie nastąpi rewolucya.

W związku ze sprawą Aszynowa, donoszą z Petersburga do „Berl. Tag.“, że car więcej jeszcze teraz oburzony jest na tę ekspedycyę, dowiedziawszy się, że najwyżsi dostojnicy ją popierali i że Aszynow bynajmniej nie jest wolnym kozakiem, za jakiego mu go przedstawiali, ale synem mieszczanina z Carycyna, zbiegłym przed wyrokiem sądowym i podejrzanym o morderstwo. Komitet sławiański, który łożył na ekspedycyę, przejęty jest obawą, aby złość carska nie zwróciła się przeciwko niemu.

„Post“ donosi, że ces. Wilhelm przy końcu sierpnia, przed wielkiemi jesiennemi manewrami, odwiedzi dwór angielski. Rewizyty cara oczekują już przy końcu marca; miejsce jednak spotkania dotąd stanowczo nie postanowione i wybór waha się pomiędzy Berlinem a Kilonją. W związku z odwiedzinami cara stoi podróż generała Werdera do Petersburga. Rewizyta króla Humberta nastąpi dopiero po przesiedleniu się do Friedrichskron. „N. Fr. Presse“ donosi, że nadworny pastor Stöcker został zaproszony przez antisemitów do Wiednia i oświadczył gotowość wygłoszenia w Austryi kilku kazań, ale wyższa władza kościelna niemiecka odmówiła mu na to pozwolenia.

Przewidywana od niejakiego czasu rekonstrukcja gabinetu Crispiego nastąpi istotnie. W d. 1 marca cały

gabinet podał się do dymisyi, w rzeczywistości jednak przesilenie to jest tylko częściowe i nie ulega wątpliwości, że król powierzy nadal ster Crispiemu. Z gabinetu ustąpią: Grimaldi, Perazzi, i Saracco a także być może Fortis i Brin; na ich miejsce wstąpią: Seismitdota, Giolitti, Branca, Bonacci i Villa. Kierunek polityki włoskiej pozostanie nie zmieniony.

Podług prywatnych wiadomości z Londynu stanowisko gabinetu Salisbury'ego zostało zachwiane, brak jednak dotąd dokładniejszych w tej mierze szczegółów. „Times“ pomimo, że padł ofiarą oszustwa Pigotta, głównego świadka w oskarżeniu przeciw Parnelowi, oświadcza, że po usunięciu podrobionych listów Parnella, śledztwo reszty oskarżeń będzie się dalej toczyło.

Własne Telegramy Kurjera.

Paryż 3 lutego. »Figaro« zamieszcza interview jednego ze swoich współpracowników z historykiem Mommsenem o położeniu we Francyi. Mommsen wątpi, aby Boulanger posiadał warunki Cezara. Nie wydaje mu się, aby Boulangerowi powiodło się dopiąć celu; być może posiada on sympatje żołnierzy, większość jednak oficerów pogardza nim. Przypuściwszy nawet, że powiedzie mu się zostać ogłoszonym konsulem lub cesarzem, to rządy jego byłyby krótkotwałe, prawdopodobnie nastąpiłaby nowa era pronunciamentów i inny generał zająłby jego miejsce. Niemcy nieobawiają się, aby przez dojście do władzy Boulangera, stosunki ich z Francyą naprężyły się więcej.»

Paryż 3 marca. Deroulede oświadczył, że policya podczas rewizyi zabrała książkę, zawierającą notaty o sumach, wydanych na cele wyborcze, nie ma w niej jednak nazwisk agentów ligi.

Belgrad 3 marca. Znowu obiegają pogłoski o podjęciu przerwanych z Risticzem układów, co do objęcia steru rządu. Faktem jest, że pozostanie nadal u steru gabinetu Christicza natrafia na trudności z powodu pewnych kwestyj osobistych. W sferach dobrze poinformowanych nie wątpią, że gdyby istotnie Risticz otrzymał misję utworzenia gabinetu, podejmie się tego obecnie.

Berlin 3 marca. Wielką wagę przywiązują tutaj do pozostania u steru, gabinetu włoskiego Crispiego. — Obecność króla Milana na balu liberalistów i wyróżnienie Risticza przez dłuższą z nim rozmowę, zwróciło uwagę politycznych sfer tutejszych. Słychać, że doradzają królowi Milanowi z Wiednia i Berlina, przyjaźniejsze zachowanie się względem Rosyi.

Praga 3 marca. Arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este odjechał wczoraj do Meranu, do rodziców.

Nowy-Jork 3 marca. Edison, sławny elektrotechnik i wynalazca, skutkiem eksplozyi podczas doświadczeń, poniósł ciężkie obrażenia oczu.

SKRZYNKA GRAFOLOGICZNA.

Domorosłemu pessymiście. Logika rozwinięta. Poczucie piękna. Oszczędność. Zaciętość. Cierpienie moralne. Zmienność. Wrażliwość. Natura spokojna, bez oryginalności i dziwaczności. Zdolność do negccjacji, dypłomacyi, umysł który potrafi zachować się do okoliczności. Strategik. Zmysłowość, natura niezbyt spirytualistyczna i niedowierzająca. Pessymizm wyrobiony. Obawiasz się pan głosu opinii. Nie zważaj pan na nią, ona jak dziecko da sobą pokierować... śmiałkom..

Rzepce młodej Dobroć. Intuicja. Imaginacja. Otwartość. Oryginalność. Fantazya. Niespokojna natura. Wola słabiutka. Nie należy być rozrzutną. Musisz Rzepko młoda, mieć dar przyciągania ludzi, strzeż się czarodziejko...

Szopce. Przytaczamy wierszyk pani jako udatny:

Gdym w niedzielę rano Kuryera czytała,
Bardzo mi się grafologia Pańska spodobała;
Więc udaję się do Pana
Czyli nie mam w głowie siana?
Wiele się z niej da wycisnąć oleju,
Mój Dobrodzieju!
Powiedz! — choć kłopot nie mały,
Jaki mój charakter cały?...
Mój pseudonim: „Szopka —
Pauza i Kropka.“

W tej szopce kryje się uczucie i dobroć rywalizująca ze średnią wolą, pragnąca się oprzeć radom starszych. Tak] Dobrodziejko, z pisma twego wnoszę, że: *Serce* nie szuka porady w główce.

Bezimiennej. O ile potrafiłem wywnioskować z pisma ekscentrycznego, widzę że osoba pisząca „o jak piękną i wspaniałą itd.“ jest chora, łagodnie chora, umysł roztrojony. Natura szczera ale niedowierzająca. Roztropność zimna, która opiera się na rachunku, wszystkiego wystrzega.

HUMORYSTYKA POLITYCZNA.

(oryginalna i tłomaczona).

Telegram z Rzymu.

Miasto zupełnie nspokojone. Obawa wszelka znikła, zresztą ponieważ Rzym nie od razu został zbudowany, nie może też być od razu zburzony.

Kto się powinien cieszyć?

Cieszy się Bulgarja, że powiodło się jej zaciągnąć dziesięciomiljonową pożyczkę w Niemczech; cóż, kiedy tych pieniędzy nigdy nie ujrzy! Poszły one niestety do kieszeni Kruppa na obstalunki i on powinien skakać z radości, a nie Bulgarja!

(Bombe.)

Wnioski polityka.

Jeżeli podług Crispiego pokoju europejskiego wyobrazić sobie nie można bez uzbrojeń, to nie jest on niczem innem, jak tylko prologiem wojny.

Jeżeli kwestja wschodnia, podług wyrażenia swojego czasu Bismarcka, nie wartą jest kości pomorskiego żołnierza, to widocznie już wówczas Bismarck nosił się z myślą o kwestyi wschodnio-afrykańskiej.

Jeżeli księciu Koburskiemu ofiarował sułtan kilka prześlicznych koni arabskich, to widocznie chciał przez to dać do zrozumienia, aby ks. Koburski przygotowywał się do wyjazdu z Bulgarji.

(Bombe.)

Nietaktowność.

Półurzędowe serbskie dzienniki dziwią się, że następca tronu Aleksander wniósł toast na długie życie królowej Natalji. — Czyżby te dzienniki życzyły sobie, aby syn wznosił toast na prędki zgon swojej matki?

(Floh.)

Wszystkiego trzeba się spodziewać!

Po wytoczeniu procesu o obrazę majestatu organowi arystokracyi pruskiej „Kreuz Ztg." i skonfiskowaniu odnośnego jej numeru, można się spodziewać, że niezadługo:

nadworny pastor Stöcker otrzyma dymisję i oskarżony zostanie o tworzenie jakiej nowej sekty religijnej;

kanclerz ks. Bismarck otrzyma rozkaz opuszczenia granic państwa niemieckiego za szkodliwe knowania z Boulangerem;

gwardja przyboczna cesarza Wilhelma utworzona zostanie z żydów;

a nowo powołana do życia Rada Związkowa zostanie wtrącona do więzienia za szerzenie socyalizmu.

(Kikeriki.)

Podatek od przybyszów w Stanach Zjednoczonych.

Pięć dolarów nałożyły Stany Zjednoczone podatku od każdego przybysza. — Dla Europejczyków nie jest to wcale wiele, bo każdy z nich chętnie zapłaci 5 dolarów, aby tylko być daleko od Europy.

(Figaro.)

Prawdziwa plaga.

Austrja zaprowadza nową ustawę wojskową, Włochy uchwalają 102 miljony, a Niemcy 155 miljonów marek na wojsko, Rosja formuje 20 nowych bataljonów strzeleckich i to wszystko gwoli utrzymania pokoju. Doprawdy, ten pokój stał się prawdziwą plagą!

(Wiener Luft.)

Wierszyki japońskie.

Cieszy się mocno każdy człek prawy
W kraju Mikada,
Bo cesarz nada
Nowe dla państwa swego ustawy.

Będziesz Japonjo u szczęścia szczytu,
Gdy ci parlament
Spisze testament
W formie budżetu i deficytu.

Z nami się wkrótce zrównasz bez trudu,
Gdy dług państwowy
Zje do połowy
Bogactwa kraju i pracę ludu.

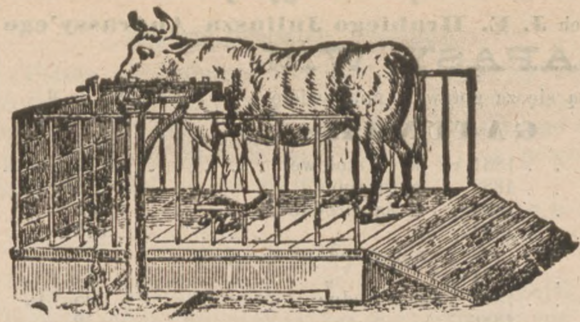
Wkrótce i skandal ciebie zaszczyci,
Jeśli wyrosną
Jak kwiaty wiosną
W twym parlamencie antisemici.

A więc w żyznym Mikada kraju
Dużo odwagi,
Pieniędzy, blagi,
W tym dobrym ale kosztownym raju.

(Floh.)

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz.

NADESŁANE.



Należy zaraz zamówić listownie i nie dać się ułudzić **naśladownictwom** chociażby one były tańsze

Prawdziwe Buganyego

WAGI

do bydła

są tylko te, które na belce znak literami łacińskiemi „**Buganyi Wien**“ wyraźnie mają zamieszczony!

Nasze, najprzód u nas w Austro-Węgrzech zaprowadzone, a odtąd przez 30 lat coraz więcej po zukiwane, na wielu wystawach medalami premiowane, we wszystkich krajach obu półkól świata w tysiącach egzemplarzy w użyciu będące i sławy wszechświatowej używające **Patentowane Wagi do bydła** opatrzone żelaznemi zaporami i ciężarkami, obliczamy tylko w razie natychmiastowych zamówień po następujących zniżonych cenach.

Siła wag:	750	1000	1250	1500	1750	2000	2500	kilo
Zniżona ich cena:	120	130	150	170	190	210	225	złr.

277 6—35

Zamówienia listowne uskuteczniane są za przesłaniem należytości lub za pobraniem.

F. Buganyi & Comp,

inżynierowie, fabrykanci wag i c. k. państwowi dostawcy, Wiedeń III. Krieglergasse Nr. 11.

Kto tuczy bydło, a posiada wagę do bydła, może rocznie zarobić wiele tysięcy!

Glasgow. Prof. Roggenbach.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód **prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj **oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

prawdziwe *w Krakowie* mają aptekarze: E. Radler, F. Gralewski, T. Krokiewicz, W. Redyk, F. Sobierajski, Ernest Stockmar, J. Trauczyński, nast. Konst. Wiszniewski, Leon Rosner *w Andrychowie* apt. Ambrozy Mironowicz, *w Biale* apt. E. Keler i J. Kolassa, *w Bochni* apt. M. Gatty, *w Brzesku* apt. W. Janoszek, *w Chrzanowie* apt. Sporysz, *w Dobczycach* apt. J. Biliński, *w Grybowie* apt. Karol Tuliszycki, *w Kamionce Strumiłowej* apt. K. Pilewski, *w Kentach* apt. Eust. Sokalski, *w Lipnikach* apt. Aug. Fuchs, *w Limanowej* apt. W. A. Zubrzycki, *w Myślenicach* apt. Wład. Gumiński, *w Niepołomicach* apt. Jan Tichy, *w Pilźnie* apt. Z. Czajka, *w Radomyślu* apt. Msłowski, *w Starym Sączu* apt. Macudziński, *w Nowym Sączu* apt. Jakubowski, apt. Wiktor Filipek, *w Żywcu* apt. L. Graff, apt. J. Herdliczka, *w Suchy* apt. K. Czernicki, *w Szczurowy* apt. W. Heinz, *w Szczucinie* apt. Masłowskiego, *w Tarnowie* apt. W. L. Chodackij apt. E. Rank, apt. M. Adler (Engel-Apoth, *w Wieliczce* apt. B. Mieczyński, *w Wojniczu* apt. Modzyński, *w Willamowicach* apt. F. Schneyder, *w Rozwadowie* apt. Winc. Gabowski. *w Zakluczynie* apt. J. Kromkay. 234 14—24

WODA NATURALNA

ze zdroju GIZELI

(*z Woryczowa*)

Najodpowiedniejszy orzeźwiający napój, tak sam z winem lub sokami owocowemi, również używany jako woda lecznicza, w cierpieniach żołądka, krtani, płuc i pęcherza. 167 37-?

Cena ½ litrowej butelki 17 ct. jednolitrowej 22 ct. Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach.

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem

KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.

Cena egz. z gustownem wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr. 15.)

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług**." — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych". Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig, a** w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

Wszystkie kolory ! na składzie!

CUD TANIOŚCI!

Wszystkie kolory ! na składzie!

Każdy się zadziwi!

tylko

2 złr. 30 ct,

para bardzo eleganckich, doskonałych, modnych olśniewająco pięknych

z dobrego materjału spodni męzkich!

1000 par 1—6

tych spodni otrzymaliśmy od jednej z fabryk wiedeńskich ubiorów, za połowę ceny i sprzedajemy je pojedynczo za **bajecznie nizką** cenę, bo tylko **2 złr. 30 ct.** para.

Całe garnitury męzkie: surdut, spodnie i kamizelka, wszystko na „podszewce," z najlepszego cheviotu we wszystkich kolorach i wielkościach, podług najnowszego fasonu uszyte, po cenie dotąd

nigdy nie bywałej

nie do uwierzenia, bo 7 złr. 30 ct. za cały ubiór.

Przy obstalunku spodni potrzeba podać długość od kroku i szerokość w pasie; przy obstalunku ubioru szerokość w piersiach i długość rękawów

Rozsyła za pobraniem pocztowem:

I. Wiener-Export-Haus Sigm. Günsberger.

Wiedeń, Theresiengasse I parter.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

Władysława Grabowskiego

W KRAKOWIE

W Pałacu Nr. 7. ulica Wiślna

ogłasza do wynajęcia:

2 pokoje, przedpokój, kuchnia na wys. parterze każdego czasu w Dębnikach Nr. 75.

5 pokoi, stancya, nyża przedpokój kuchnia na II. piętrze od 1 kwietnia przy ul. Wiślnej Nr. 8.

3 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1 kwietnia przy ul. Starowiślnej Nr. 14.

Pokój kawalerski na II. piętrze (strych piwnica) każdego czasu lub 1-go Marca przy ul. Smoleńsk Nr. 13.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na wys. parterze od 1-go kwietnia przy ul. Kolejowej Nr. 12.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze od 1-go Kwietnia przy ul. Grodzkiej Nr. 7.

2 pokoje kawalerskie frontowe na I. piętrze każdego czasu przy Rynku głównym Nr. 26.

6 pokoi kuchnia na II. piętrze każdego czasu przy ulicy Grodzkiej Nr. 36.

2 pokoje z przedpokojem w oficynie na II. piętrze każdego czasu przy ul. Karmelickiej Nr. 29.

3 pokoje przedpokój kuchnia — z zupełnem umeblowaniem na parterze każdego czasu przy ul. Krupniczej Nr. 21.

PERŁY HUMORU POLSKIEGO

sprzedaje

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA W KRAKOWIE

po zniżonej cenie 2 złr. 50 ct. za 3 tomy (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

M. Beyer i Spółka

158 33—?

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
$^1/_4$ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
$^1/_4$ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

---

100 biletów wizytowych

od 30 ct. i wyżej

nabyć można w drukarni

A. KOZIAŃSKIEGO

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej L. 21.

NA KARNAWAŁ!!

Suknie balowe, tiulowe, praktyczne lekkie wełniane w rozmaitych barwach, oraz wdzięczne tarlatanowe od 20 złr. i d. z oryginalnem przybraniem.

Kwiaty paryskie w wielkim wyborze. Modele na bale kostiumowe poleca

Magazyn pod firmą 268 6—?

Mme Anny, Szewska 21.

Były do 1863. r. **nauczyciel języka francuzkiego** w szkołach pod zaborem ros. i od lat wielu wywiązujący się sumiennie z obowiązku swojego w Galicyi; życzy udzielać lekcyj tegoż języka pod nader przystępnemi warunkami.

Bliższa wiadomość przy ul. Floryańskiej l. 19.

Papier z fabryki Czerlańskiej W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.